

Jerzy Naumann, członek Naczelnej Rady Adwokackiej, o sprawie Słapka i Koteckiej

Korupcja i służalczość

DZIENNIK UJAWNIA

● **Łukasz Słapek oskarżył Patrycję Kotecką o zlecenie przygotowywania za ekstra wycenę krytycznych materiałów o politykach PO**
 ● **Jednemu z dziennikarzy Kotecka obiecać miała pieniądze za materiał o majątku szefa POZZL Krzysztofa Bukiela**
 ● **Relacje byłego reportera „Wiadomości” potwierdzają inni dziennikarze, m.in. Tomasz Lipko i Marcin Leśkiewicz**

ANNA NALEWAJK: Od kilku dni opisujemy historię byłego reportera „Wiadomości” TVP Łukasza Słapka, który oskarża Patrycję Kotecką, wiceszefową Agencji Informacji TVP, o nakłanianie go do przygotowywania materiałów kompromitujących polityków Platformy Obywatelskiej w zamian za ekstra wynagrodzenie. Miała też mu dostarczyć dokumenty do tego tematu. Czy możemy w tym przypadku mówić o korupcji?

JERZY NAUMANN: Korupcja zaczyna się wtedy, gdy w grę wchodzi pieniądze lub inne ekstra profity. Powiedziałbym, że w opisywanej przez „Dziennik” sytuacji mamy do czynienia z instrumentem używanym przez ludzi służalczych. Pamiętajmy, że opinię redaktora Patrycji Koteckiej wystawia nie tylko Łukasz Słapek, określoną opinię miała ona od dawna. Jeżeli w zamian za zmianę treści informacji zaproponowała jakiekolwiek profity, czy to w formie ekstra wypłaty, awansu, czy jakiegokolwiek spe-



Patrycja Kotecka

cialnego traktowania, to może to mieć posmak korupcji podobnej służalczości. Nie należy skupiać się tylko na tym, co mówi Łukasz Słapek i inni anonimowi dziennikarze, ale przede wszystkim należy przeprowadzić analizę kształtu informacji redagowanych w „Wiadomościach”. Każdy wnikliwy obserwator czy analityk przekona się, że wiadomości były preparowane ten-

dencyjnie. Teraz pozostaje kwestia ustalenia, kto za to odpowiada, czy Kotecka, czy ktoś inny. Ręczne sterowanie telewizją publiczną, szczególnie „Wiadomościami”, jest widoczne od wielu miesięcy.

Patrycja Kotecka zapyta Łukasza Słapka, a także redakcji „Dziennika”. Czy dziennikarze „Wiadomości”, którzy po-

dobnie jak Słapek mówią o manipulowaniu informacjami w tym programie, mają szansę w sądzie udowodnić swoje racje?

Przed wszystkim ważne jest, aby ci anonimowi dziennikarze, którzy starają się pomóc Słapkowi, wyszli z cienia. I powiedzieli to wszystko pod nazwiskiem. Dopiero w grupie sprawa ma szansę zostać całkowicie wyświetlona. Chronieni przez prawo są ci dziennikarze, którzy mają odwagę cywilną, pozostali będą musieli borykać się z własnymi wyrzutami sumienia i oportunistycznym.

Prezes telewizji Andrzej Urbański do tej pory nie zajął stanowiska w tej sprawie. Co powinien zrobić?

Stawić się przed sejmową komisją kultury i środków przekazu i po prostu powiedzieć prawdę. A potem podjąć stosowne decyzje kadrowe.

Czy zatem prezes Urbański powinien odsunąć Patrycję Kotecką od pełnienia obowiązków w

związku z tym, że są jej stawiane tak poważne zarzuty?

Zarzuty są w tym przypadku natury najpoważniejszej, bo bezpośrednio uderzają w wiarygodność telewizji publicznej. Nie ma większego skarbu dla stacji telewizyjnej jak wiarygodność. I nie ma większej szkody, gdy tę wiarygodność się traci. W związku z tym jest kwestią priorytetową, by sprawę wyjaśnić do końca i obronić wiarygodność, a nie do reszty ją pogrzebać. Prezes TVP powinien sam wiedzieć, co robić: czy zawiesić kogoś w czynnościach, czy podjąć inne decyzje. Powinien dobrać takie narzędzia, które przyniosą niezbędny rezultat – uratowanie wiarygodności telewizji.

Dziwi pana przypadek TVP? Co on oznacza?

Pokazuje złe tendencje: zawłaszczania mediów przez rządzących. A to bardzo szkodzi demokracji.

*Jerzy Naumann, adwokat, specjalista prawa prasowego, członek Naczelnej Rady Adwokackiej